

# O BLOKOWANIU LIST W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH 2006 ROKU I O RACJONALNOŚCI PARTII POLITYCZNYCH

**Jacek Raciborski\*** – Uniwersytet Warszawski

**Jędrzej Ochremiak\*\*** – Uniwersytet Warszawski

***Streszczenie:** Artykuł poświęcony jest analizie skutków wprowadzenia w ordynacji wyborczej do sejmików województw instytucji grupowania list (bloki) i kilku innych zmian też mających znaczące konsekwencje. Analiza skutków nowych rozwiązań instytucjonalnych wymagała przede wszystkim porównania wyników poszczególnych partii z wynikami jakie te partie osiągnęłyby pod rządami „starej” ordynacji, przy założeniu, iż zmiana ordynacji nie wywołała zmiany preferencji wyborców. Zmiana prawa wyborczego istotnie wpłynęła na wyniki poszczególnych partii, mierzone liczbą uzyskanych mandatów. Następnie autorzy przeanalizowali kilka alternatywnych strategii koalicyjnych dostępnych partiom, stawiając w tym kontekście problem efektywności działań aktorów zbiorowych, którymi są partie polityczne. Wykazali, iż wyniki badanych wyborów w znacznie większym stopniu zależały od strategii koalicyjnych niż od reguł wyborów. Nie wszyscy aktorzy wyborczej gry wykazali się efektywnością w realizacji głównego celu, którym była maksymalizacja liczby zdobytych mandatów, ale ocena efektywności wypada nieco odmiennie przy założeniu, że istotnym celem (choć nierównoważnym) była maksymalizacja wyniku bloku. Niepokojącą właściwością nowej ordynacji okazało się naruszenie w 26% okręgów zasady monotoniczności rozkładu mandatów ze względu na rozkład głosów. Autorzy w zakończeniu formułują propozycję zmian ordynacji, która zachowując bloki lepiej przenosi profile indywidualnych preferencji na decyzję społeczną.*

---

\* Jacek Raciborski, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Karowa 18, 00-324 Warszawa, e-mail: raciborski@is.uw.edu.pl

\*\* Jędrzej Ochremiak, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Karowa 18, 00-324 Warszawa, e-mail: joch@o2.pl

Autorzy składają serdeczne podziękowania Profesorowi Grzegorzowi Lissowskiemu oraz anonimowemu recenzentowi za cenne rady i uwagi krytyczne, które pozwoliły tekst istotnie ulepszyć.

**Słowa kluczowe:** wybory, sejmik wojewódzki, reguła wyborcza, blokowanie list, partie polityczne, strategie koalicyjne, monotoniczność.

### **ON LIST APPARENTMENT IN 2006 LOCAL ELECTIONS AND ON THE RATIONALITY OF POLITICAL PARTIES**

**Abstract:** *The article presents an analysis of the effects of the list apparentment institution introduced in the electoral rule for the sejmik of voivodship (regional council) and of some other changes which also had significant consequences. The effect analysis of these institutional solutions required primarily a comparison of specific political parties' election results with the results these parties would have got under the „old” electoral rule, assuming no change in voters' preferences resulting from the change in law. The electoral rule amendment had a significant impact on the results of specific parties, as measured by the number of mandates gained. Then, the authors investigated a number of alternative coalition strategies available to political parties, elaborating on the issue of effectiveness in actions undertaken by collective actors such as political parties. The authors proved that the results of the elections concerned depended on coalition strategies, rather than on election rules. Some players in the electoral game failed to achieve effectiveness in the attainment of the ultimate objective, i.e. to maximise the number of mandates gained, but the assessment of effectiveness provides different results if we assume that an important objective (though not equally important) was to maximise the results of the relevant bloc formed by apparentment. A matter of concern in the new electoral rule is the violation in 26% of constituencies of the monotony criterion in the distribution of mandates resulting from the distribution of votes. In their concluding remarks, the authors put forward a proposal for a change in the electoral rule that better reflects the profiles of individual preferences in the social choice, while maintaining the apparentment institution.*

**Keywords:** *elections, sejmik of voivodship (regional council), electoral rule, apparentment, political parties, coalition strategies, monotonicity*

Teoretycy wyboru społecznego znaleźli się w Polsce w sytuacji znakomitej. Oto ustawodawca co moment dokonuje wielkiego naturalnego eksperymentu z regułami wyborów i można obserwować jak te reguły wpływają na ich wyniki. Zmiany w obrębie systemów wyborczych dotyczą zarówno wyborów do Sejmu jak i organów samorządu terytorialnego. Dotychczasowe doświadczenia wskazały, jak wielkie znaczenie ma formuła wyborcza, także wielkość okręgów wyborczych i ich konstrukcja. Zmiana metody przeliczania głosów na mandaty z d'Hondta na Saintë-Laguë dokonana kilka miesięcy przed wyborami 2001 roku radykalnie zmieniła polityczny wynik tych wyborów. Koali-

cja SLD-UP uzyskała 216 mandatów podczas gdy pod rządami starej reguły uzyskałaby 244 mandaty, czyli dysponowałaby bezwzględną większością głosów w zgromadzeniu. W 1993 roku natomiast spektakularny sukces partii postkomunistycznych (SLD i PSL), mierzony liczbą mandatów, dokonał się przede wszystkim za sprawą progów ustawowych wprowadzonych ordynacją uchwaloną krótko przed wyborami<sup>1</sup>, a właściwie błędną reakcją na nowe reguły ze strony prawicowych partii postsolidarnościowych (Kamiński, Lissowski, Świstak 1998: 429-449). Przywołani autorzy wykazali, że gdyby partie te wystąpiły jako zjednoczona koalicja, to przy założeniu pełnej addytywności (dobrze uzasadnionym) partie prawicy postsolidarnościowej otrzymałyby 35.4% ogółu mandatów (a nie 3.5% jak w rzeczywistości) a SLD i PSL łącznie zamiast 65.9% tylko 45.8% ogółu mandatów (Kamiński, Lissowski, Świstak 1998: 441-442). Z perspektywy teorii demokracji to co dzieje się w Polsce z prawem wyborczym, w szczególności jego niestabilność i procedury wprowadzania zmian, wyraziście ukazuje że prawo, a zwłaszcza prawo konstytucyjne, nie bez powodów w tradycji niemieckiej zwane prawem politycznym, jest jedynie – jak to ujmują Maravall i Przeworski (2003: 1-16) – przejściowym stanem równowagi w grze między głównymi politycznymi aktorami. Zmiany prawa wyborczego zdarzają się nieincydentalnie w demokracjach, chociaż w starych demokracjach owe stany równowagi są dość stabilne, ale wprost przeciwko podstawom demokracji zwracają się jedynie te zmiany, które naruszają ‘reguły zmiany reguł gry’. To jest istota wątpliwości wobec ostatnich zmian ordynacji wyborczej do organów samorządu terytorialnego, które w części podzielił Trybunał Konstytucyjny<sup>2</sup>.

W przedstawionym artykule chcemy jedynie zasygnalizować teoretykom wyboru społecznego – do miana tego żaden z autorów nie aspiruje – jak wielki materiał analityczny przyniósł naturalny eksperyment z ordynacją wyborczą do sejmików województw oraz wstępnie omówić kilka klasycznych kwestii, zwłaszcza kwestię racjonalności politycznych aktorów, problem monotoniczności rozkładu mandatów ze względu na rozkład głosów, równości i proporcjonalności wyborów. Wielką zaletą analizy wyborów do sejmików województw jest fakt, iż ma ona quasi porównawczy charakter, gdyż odnosi się do 16 odrębnych zgromadzeń, do których mandaty rozdzielano w 88 okręgach o zróżnicowanej liczbie rozdzielanych mandatów. Oczywiście nie jest trudno prowadzić analizy symulacyjne sposobu działania systemu wyborczego bez odnoszenia się do empirycznych rozkładów, ale wspierają się one na bardzo wielu arbitralnych założeniach, w szczególności co do frekwencji i relacyjnie ujmowanych wyników poszczególnych politycznych aktorów. Takich założeń

<sup>1</sup> Łącznie na partie i komitety wyborcze, które nie przekroczyły progów i w efekcie nie wzięły udziału w podziale mandatów oddano w wyborach sejmowych 1993 roku ponad 34% głosów.

<sup>2</sup> Trybunał wytknął ustawodawcy w szczególności zbyt krótkie *vacatio legis* w przypadku zmiany ordynacji wyborów samorządowych, chociaż nie uznał tego za wystarczającą przesłankę stwierdzenia niekonstytucyjności omawianej ustawy, por. zwłaszcza pkt 6.3-6.6 uzasadnienia Wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 3 listopada 2006 roku, sygn. Akt K31/06.

czynić nie musimy, chociaż pozostaje ogólny problem: czy zmiana ordynacji nie wywarła wpływu na zachowania wyborcze obywateli, zwłaszcza na ich preferencje, inaczej mówiąc: czy rozpatrywane alternatywne reguły wyborów w przypadku ich wdrożenia nie powodowałyby zmian w preferencjach. Założyć musimy, iż reguły te są zewnętrzne wobec zachowań wyborców i żaden z rozpatrywanych wariantów nie miał wpływu na ich preferencje. Jest to założenie realistyczne, gdyż przykładowo mało prawdopodobne jest by zmiana formuły wyborczej z d'Hondta na Saintë-Laiguë wywoływała zmianę preferencji wyborców.

## 1. System wyborczy w wyborach do sejmików województw

Istnieje pewna trudność z ustaleniem jaki właściwie system wyborczy zaprojektowano. Podstawowa klasyfikacja systemów wyborczych dzieli je na: większościowe i proporcjonalne. W art. 2 ustawy – Ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw zapisano, iż są to wybory powszechne, bezpośrednie, równe i tajne. Ze zrozumiałych powodów w części ogólnej ordynacji nie zapisano, iż są to wybory proporcjonalne, gdyż wybory do rad gmin poniżej 20 000 mieszkańców są wyborami większościowymi. Proporcjonalność pojawia się w części uszczegółwiającej przepisy wyborów w odniesieniu do sejmików województw, ale nie jako zasada wyborów, lecz technika alokacji mandatów. Artykuł 162 ust.1 brzmi: „W wyborach do sejmików województw podziału mandatów pomiędzy listy kandydatów lub grupy list dokonuje się proporcjonalnie do łącznej liczby ważnie oddanych głosów odpowiednio na kandydatów danej listy albo grupy list”. Rozróżnienie między zasadą a techniką ma istotne znaczenie. Zasady są wyrazem konstytucyjnych wartości, techniki są wobec nich instrumentalne. W przypadku zasady proporcjonalności idzie o proporcjonalną reprezentację w zgromadzeniu grup obywateli identyfikowanych przez ujawnione i zagregowane w procedurze wyborczej preferencje wobec partii/kandydatów, czyli o pewną wartość właściwą konstytucyjnie określonego typowi demokracji. Nie jest jasne jakie były intencje ustawodawcy co do proporcjonalności wyborów do sejmików województw, ale sądząc po uzasadnieniach stanowisk przedkładanych Trybunałowi Konstytucyjnemu i jego orzeczeniu w sprawie zgodności z konstytucją samorządowej ordynacji nikt problemu tego nie rozważał<sup>3</sup>. Uwzględniając literalne zapisy art. 2 i art.162 ust.1 ordynacji, a także jej systematykę, przyjmujemy, iż ustawodawca ustanowił proporcjonalność jako technikę, a nie ustanowił zasady re-

<sup>3</sup> Obszernie problem proporcjonalności w kontekście Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu rozważa J. Raci-borski (2001: 5-22; 2006: 35-41) uznając w tej drugiej publikacji, iż status zasady proporcjonalności jest taki sam jak zasady powszechności czy równości wyborów, czyli że idzie nie o technikę alokacji mandatów, lecz o zasadę. Zastrzega jednak przy tym, iż jego stanowisko nie jest zgodne z dominującym w polskiej literaturze prawniczej.

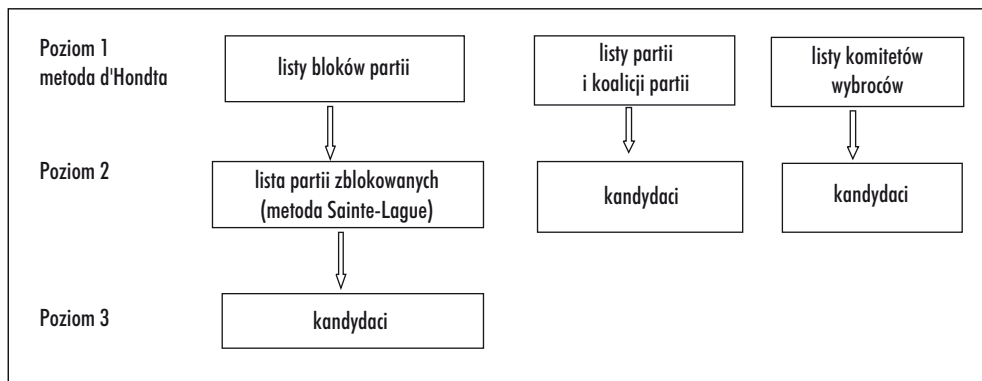
prezentacji proporcjonalnej w sejmikach województw. Kwestia intencji posłów ma tu drugorzędne znaczenie. Do problemu proporcjonalności wrócimy, gdyż łączy się ze społeczną oceną sprawiedliwości reguł wyborów, która ma zasadnicze znaczenie dla ich funkcji legitymizacyjnej (Young 2003: 99-101).

Najważniejszym novum ordynacji wyborczej do rad gmin (pow. 20 000 mieszkańców), rad powiatów i sejmików województw było wprowadzenie instytucji grup list, najczęściej nazywanych w literaturze przedmiotu blokami (*apparentment* – w języku francuskim i angielskim) (Nohlen 2005: 94-95; Gebethner 1992: 54-56)<sup>4</sup>. W konsekwencji pojawili się zbiorowi aktorzy elekcji dwojakiemu typu: partie/koalicje partii i komitety wyborcze wyborców jako jeden typ oraz bloki partii jako drugi typ, a wraz z tym wprowadzono zróżnicowane reguły rozdziału mandatów w zależności od poziomu alokacji mandatów i typu aktorów (Rysunek 1). Na pierwszym poziomie mandaty rozdzielano pomiędzy uprawnione (te które przekroczyły ustawowy próg) listy partii/komitatów wyborców i listy zgrupowane stosując metodę d'Hondta<sup>5</sup>. Drugi poziom alokacji cechowała zupełna odrębność procedur: w przypadku list partyjnych/komitatów wyborców przydzielano mandaty kandydatom, którzy kolejno uzyskali najwięcej głosów, aż do wyczerpania przyznanej puli i to kończyło procedurę w przypadku tego typu aktorów; w przypadku bloku zaś rozdzielano mandaty pomiędzy partie go tworzące stosując metodę Saintë-Laguë w klasycznej postaci, z tym że partie bloku, które nie przekroczyły 5% progu były z podziału wykluczane. Trzeci poziom alokacji dotyczył wyłącznie partii zblokowanych i polegał na rozdzieleniu puli mandatów, które przypadły partii wchodzącej w skład zblokowanej listy, pomiędzy kandydatów, którzy kolejno uzyskali największą liczbę głosów, aż do wyczerpania puli. W interesujących nas tu wyborach do sejmików próg wynosił dla partii/komitatów wyborców 5% a dla bloków 15%.

Nie zmieniła się technika głosowania, ale znów ustanowiona przez ustawodawcę hierarchia preferencji głosującego obywatela była odmienna dla pojedynczej partii i dla bloku. Ustawodawca przyjmuje, iż najważniejsza preferencja obywatela dotyczy wyboru partii lub bloku, następna konkretnego kandydata w przypadku jednej listy (partii/koalicji partii/komitatu wyborców) lub partii w przypadku bloku, a ostatnia, występująca tylko w przypadku list zgrupowanych, konkretnego kandydata. Ten porządek został arbi-

<sup>4</sup> Podobna instytucja istniała w ordynacji wyborczej do Sejmu zastosowanej w 1991 roku (Dz.U. Nr 59, poz. 252) właśnie pod nazwą 'listy zblokowane' lub 'łącznie uczestniczenie list w podziale mandatów' (art. 75 ordynacji). Z blokowania skorzystano wówczas w nielicznych przypadkach – bez istotnego znaczenia dla wyniku wyborów.

<sup>5</sup> Metoda d' Hondta polega na rozdziale mandatów wg następującej procedury: dzieli się liczby głosów uzyskanych przez poszczególne partie (i bloki w naszym przypadku) przez kolejne liczby naturalne poczynając od 1, 2 itd., aż do chwili, gdy z uzyskanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile wynosi liczba mandatów do rozdzielenia między list; każdej liście przynajmniej tyle mandatów, ile ilorazów posiada spośród ustalonego w powyższy sposób szeregu. Natomiast w metodzie Sainte-Laguë w wersji klasycznej, pierwszym dzielnikiem jest 1 a następnymi kolejne naturalne liczby nieparzyste (wersji zmodyfikowanej, częściej stosowanej w świecie, pierwszym dzielnikiem jest liczba 1.4 a dalej bez zmian).

**Rysunek 1. Poziomy rozdziału mandatów w wyborach do sejmików województw**

tralnie założony jako odzwierciedlający się w jednym głosie. O ile można podać sporo empirycznych argumentów za ugruntowaniem takiego porządku w świadomości obywateli w przypadku wyborów do Sejmu, inaczej mówiąc za tezę, iż pierwotne są identyfikacje partyjne a wtórne wskazania na konkretnych kandydatów (Grzelak, Markowski 1999: 47-81; Raciborski 2005) o tyle założenie, iż dla wyborcy w wyborach do sejmiku wojewódzkiego rzeczywiście najważniejszy był blok, później partia a ostatnia była preferencja personalna rozmija się z rzeczywistą hierarchią preferencji wśród wyborców. Sądzi- my, iż w wyborach do sejmików dla większości wyborców najważniejsza była partia, dla mniejszej ich części konkretny kandydat a jedynie bardzo nieliczni traktowali swój głos jako oddany przede wszystkim na blok. Zwłaszcza, iż fakt zblokowania się partii nie był w żaden sposób oznaczony na karcie do głosowania. Informacje o listach zgrupowanych były jedynie zawarte w ogłoszeniach właściwych komisji wyborczych umieszczonych na ścianach lokali wyborczych, których praktycznie nikt nie czyta. O blokach jako porozu- mieniach politycznych na szczeblu centralnym informowały też media, ale były to z per- spektywy wyborcy, przy jego ogólnie niskim zainteresowaniu wyborami, informacje abs- trakcyjne a w dodatku istniały odstępstwa, wprawdzie nieliczne, od wzorca centralnego.

Generalne, ale raczej retoryczne pytanie, jakie rodzi opisana procedura jest następu- jące: jak dalece dekretowany sens głosu może się różnić z sensem psychologicznym?

## 2. Wyniki: obraz ogólny i kwestia racjonalności politycznych aktorów

W tabeli 1 zestawiliśmy wyniki wyborów na poziomie kraju. Zastrzec trzeba jednak, iż jest to zestawienie formalnie nieuprawnione, gdyż zgromadzeniem jest konkretny sejmik województwa, a mandaty dystrybuowane były na poziomie okręgów, stanowiących część województwa. Sporządziliśmy je dla celów heurystycznych, by uwypuklić skutki

różnych reguł alokacji mandatów. Oczywiście ma ono też znaczenie dla diagnozy politycznych wpływów partii w elektoracie i oszacowania wielkości ich zasobów mierzonych liczbą mandatów, z czym łączą się materialne gratyfikacje dla aktywistów. Ten aspekt jednak pomijamy. Odnotować jedynie warto, iż prawie wszystkie mandaty przypadły partiom politycznym (wyjątek to mniejszość niemiecka w Opolskiem i 1 mandat lokalny komitet w Świętokrzyskiem). Proces strukturalizacji życia politycznego na poziomie województw w formy partyjne, już w wyborach 2002 roku bardzo silny, dobiegł właściwie końca, mimo iż ponad 2.7 mln głosów padło na lokalne komitety i małe partie, które mandatów nie otrzymały. Nie były to jednak tzw. głosy zmarnowane, gdyż bezpośrednio lub pośrednio zasiliły bloki i partie. Ta część tych głosów, która zasiliła bloki miała wpływ na wyniki tworzących go partii i przyczyniła się do pogłębienia niemonotoniczności rozdziału mandatów ze względu na rozkład głosów.

**Tabela 1. Wyniki wyborów do sejmików województw w 2006 roku zestawione na poziomie kraju i ich przeliczenie wg. zasad ordynacji obowiązującej w 2002 roku („stara reguła”)**

PARTIA	GŁOSY		Nowa reguła		Stara reguła		Różnica: Kryterium I	
			M	%	M	%	M	%
PO	3 306 667	27,32	186	33,33	192	34,22	-6	-0,89
PiS	3 038 002	25,10	170	30,30	179	32,09	-9	-1,60
KKW LiD	1 736 608	14,35	66	11,76	87	15,51	-21	-3,74
PSL	1 582 831	13,08	83	14,62	79	14,08	4	0,53
SAMOOBRONA	670 745	5,54	37	6,60	12	1,96	25	4,46
LPR	568 935	4,70	11	1,96	2	0,36	9	1,60
KPEiR	358 708	2,96	0	0,00	0	0,00	0	0,00
UPR	163 410	1,35	0	0,00	0	0,00	0	0,00
PPP	135 538	1,12	0	0,00	0	0,00	0	0,00
MN	49 131	0,41	7	1,25	7	1,25	0	0,00
PS Lubawski	42 119	0,35	1	0,18	3	0,53	-2	-0,36
NOP	41 171	0,34	0	0,00	0	0,00	0	0,00

\* Skróty: PO – Platforma Obywatelska, PiS – Prawo i Sprawiedliwość, LiD – Lewica i Demokraci, PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe, LPR – Liga Polskich Rodzin, KPEiR – Krajowa Partia Emerytów i Rencistów, UPR – Unia Polityki Realnej, PPP – Polska Partia Pracy, MN – Mniejszość Niemiecka, PS Lubawski – Porozumienie Samorządowe W. Lubawski, NOP – Narodowe Odrodzenie Polski

\* M – mandaty

Najprostsze kryterium (Kryterium I) oceny skutków nowej ordynacji dla poszczególnych partii to porównanie osiągniętych wyników (liczba mandatów) z wynikami jakie te partie osiągnęłyby, gdyby pozostawiono starą regułę. Jest to podejście typowe dla ekonomii konstytucyjnej, która bada właściwości alternatywnych zestawów instytucjonalno-konstytucyjnych zasad, traktując je jako ograniczenia dla wyborów i działań aktorów ekonomicznych i politycznych.

Dokonując stosownego przeliczenia przyjmujemy założenie, iż zmiana reguł wyborów nie wpłynęła na preferencje wyborców. PiS – inicjator bloków – straciło na

wprowadzeniu bloków 9 mandatów, ale gdyby utrzymała się jego pierwotna propozycja rozdziału mandatów wewnątrz bloków metodą d'Hondta PiS miałyby 193 mandaty i przegrywałoby z PO tylko jednym mandatem (wyników tej symulacji nie zamieszczamy w tabelach, gdyż kwestia ta ma dla nas mniejsze znaczenie). Podobnie PO straciła za sprawą nowych reguł 6 mandatów, ale jej relatywna przewaga nad PiS dzięki blokom wzrosła (16 mandatów więcej zamiast 13 w warunkach „starej reguły”). Najwięcej straciła za sprawą grupowania list koalicja Lewica i Demokraci. Po rządami starych reguł uzyskałaby 21 mandatów więcej. PSL zyskało dzięki zblokowaniu list z PO, ale był to zysk stosunkowo niewielki (3 mandaty). Największą korzyść odniosła Samoobrona, gdyż bloki powiększyły jej liczbę mandatów o 25. LPR bez bloków miałyby zaledwie 2 mandaty a dzięki blokom uzyskała ich 11.

Drugie kryterium (Kryterium II) oceny skutków nowej ordynacji musi uwzględnić fakt, iż bloki wyborcze mają polityczne znaczenie, czyli że miarą skuteczności aktorów w grze o ordynację i następnie miarą skuteczności wybranych strategii są wypłaty dla bloków. Kryterium II jest dla nas mniej ważne niż Kryterium I, gdyż głównymi aktorami wyborczej gry są jednak partie. Nie tracą w blokach swojej odrębności i nie istnieją w ordynacji żadne gwarancje przekształcania bloków wyborczych w koalicje partii (czy to rządzące czy opozycyjne) w sejmikach województw. W przypadku Kryterium II porównujemy sytuację dwojakiego typu koalicji: a) koalicji w formie bloku w warunkach nowej ordynacji; b) koalicji powyborczych tych samych partii pod rządami starej ordynacji. W sytuacji b) zakładamy, iż nie dochodzi do zmiany ordynacji i partie uczestniczą w wyborach samodzielnie, ale po wyborach zawierają w sejmikach koalicje wg. wzorca zrealizowanego w formie bloków.

**Tabela 2. Wyniki bloków wyborczych w porównaniu z wariantem koalicji powyborczych tych samych partii (poziom krajowy)\* – Kryterium II**

Wariant	Mandaty dla bloków i partii	Mandaty koalicji powyborczej wg „starej reguły”
PiS + Sam. + LPR	218	193
PO + PSL	269	271
LiD	66	87
Inne	8	10

\* Bloki traktowane są jako jednolite w skali kraju. Fakt, iż w województwie pomorskim PO nie tworzyła bloku z PSL, a w województwie opolskim listy mniejszości niemieckiej były zblokowane z PO i PSL nie miał znaczenia dla wyników w obu wariantach.

Kryterium II pokazuje, iż zmiana ordynacji była wielce korzystna dla bloku rządowego (PiS, Samoobrona, LPR). Różnica 25 mandatów jest bardzo politycznie znacząca, to 4,5% ogółu rozdzielanych mandatów. PO i PSL, gdyby utworzyły koalicję po wyborach odbytych wg. starej reguły miałyby 2 mandaty więcej. Strata na nowej ordynacji jest więc nieznacząca. Blok rządowy zyskał przede wszystkim kosztem LiD.



Konstruowanie ordynacji i jej aplikowanie to gra interakcyjna, czyli iż wynik gry zależy od strategii wybranych przez wszystkich jej uczestników. Wydaje się, iż twórcy zmian ordynacji zakładali, iż blok rządowy będzie jedynym blokiem, a przynajmniej stanie się tak w większości województw. W tabeli 3 rozważyliśmy dodatkowo dwa inne niż miały miejsce warianty bloków i koalicji.

**Tabela 3. Wyniki wyborów na poziomie kraju w warunkach alternatywnych strategii koalicyjnych**

strategia	PiS	Samoob.	LPR	PO	PSL	LiD	Inne
Zrealizowana, dwa bloki: a) PiS + Sam. + LPR b) PO + PSL; reszta samodziel.	170	37	11	186	83	66	8
Jeden blok: a) PiS + Sam. + LPR; Reszta samodzielnie	192	40	12	167	65	78	7
Dwa bloki: a) PiS + Sam. + LPR, b) PO + LiD + PSL	156	36	6	171	88	97	7

W celu uproszczenia obliczeń, założono, iż małe partie i komitety lokalne były zblokowane z partiami, tak jak w wariantcie pierwszym (zrealizowanym).

Gdyby PO i PSL nie odpowiedziały strategią kooperacyjną na powstanie bloku rządowego to mając łącznie więcej głosów (o ponad 600 000) uzyskałyby mniej mandatów – tylko 232 a blok rządowy miałby ich 244 (tab.3, wiersz 2). Odwróciłby się więc wynik wyborów – wygrałby blok rządowy (należy pamiętać o poczynionym zastrzeżeniu co do pojęcia ‘wynik wyborów na poziomie kraju’). Dwanaście mandatów w sytuacji rozproszenia wszystkich partii opozycyjnych zyskałaby zaś koalicja LiD. PO i PSL znalazły więc trafną strategię w odpowiedzi na strategię PiS. Czy jednak optymalną z punktu widzenia kryterium II? Warte wyeksponowania są wyniki zawarte w 3 wierszu tab. 3, gdzie założono, iż są tylko dwa bloki. Wielki blok opozycyjny (PO, PSL, LiD) zdobyłby 356 mandatów, podczas gdy rządowy tylko 198 mandatów. Gdyby więc uwzględnić tylko kryterium siły ewentualnych bloków, to trzeba podkreślić, iż partie sejmowej opozycji nie wybrały optymalnej strategii koalicyjnej. Pozostaje jednak kwestia realistyczności założenia o wielkim bloku opozycyjnym. Partie te współdziałały przeciwstawiając się zmianom prawa wyborczego proponowanym przez PiS. Zorganizowały tzw. wysłuchanie publiczne, które stało się medialną demonstracją ich zgodności w tej kwestii. Ale mimo to dla PO instytucjonalizacja wyborczej współpracy z SLD (wątpliwe by w takim przypadku powstała LiD) była wielce ryzykowna ze względów tożsamościowych a także ze względu na rywalizację o wyborców o podobnych cechach społeczno-demograficznych. Ponadto strategia ta groziła wzmocnieniem SLD, gdyż wyprowadzałaby Sojusz z narożnika pola politycznego.

Postawmy teraz ogólny problem racjonalności. Amartya Sen (2001:48) stawiając pytanie jak należy rozumieć postulat racjonalności społecznych decyzji, wraca do Arystotelesa i przywołuje jego wskazanie, iż podejmując decyzje winniśmy „kierować się

pragnieniami i namysłem skoncentrowanym na określonym celu”. Sen przywołuje następnie typowe wątpliwości wobec Arystotelesowskiej dyrektywy, gdyby miała być odnoszona do decyzji społecznych, skoro już założenie o racjonalności jednostek spotyka się z bardzo licznymi krytykami (komentują je m.in. Zaleskiewicz 2006: 44-54; Hechter, Kanazawa 2006: 163-167). Najprostsze rozstrzygnięcie, iż racjonalność jednostek to dążenie do maksymalizacji użyteczności, a właściwie skuteczność w tym dążeniu, nie może łatwo być ekstrapolowane na poziom grupowy. Trudny do oddalenia jest argument Buchanana, iż przypisywanie grupie społecznej „racjonalności bądź nieracjonalności zakłada, iż stanowi ona organiczną całość, odrębną od sumy składających się na nią jednostek” (cyt. za: Sen 2001:48). A jednak są sytuacje, w których zbiorowych aktorów (grupy społeczne) możemy potraktować jako stanowiących taką organiczną całość i przypisać im racjonalność. Tak można postąpić w przypadku partii politycznych. Pojęciem racjonalności partii posługujemy się w sposób bliski potocznemu rozumieniu racjonalności. Racjonalność działań partii oceniamy więc wskazując na korzyści, jakie te działania im przyniosły lub wskazując, iż przeciwstawiły się niekorzystnym dla nich działaniom innych partii. Partie promując zmianę ordynacji lub jej przeciwstawiając się były zbiorowymi aktorami zajmującymi jednolite stanowisko, kierowały się własnym interesem, którym był wybór takiej reguły alokacji mandatów, która maksymalizowałaby wypłaty mierzone liczbą mandatów przy danych preferencjach wyborców (nawet, jeśli chciały przy tym wesprzeć sojusznika to raczej nie swoim kosztem), były w stanie uszeregować alternatywy od najlepszej dla nich do najgorszej, były właściwie poinformowane zarówno o alternatywach jak i o preferencjach wyborczych. Spełniły więc standardowe warunki racjonalności. W grach o ordynacji wyborcze partie w Polsce już wcześniej pokazały się jako racjonalne (również w sensie przyjmowanym w obrębie teorii racjonalnego wyboru), przynajmniej tak było w wyborach sejmowych 1997 i 2001 roku (Kamiński 1998: 19-47; Kot 2002: 93-113). Zmiana ordynacji samorządowej zaproponowana przez PiS i wsparta przez LPR i Samoobronę wywołała natychmiast opór pozostałych partii parlamentarnych. Rozpoczęło się szybkie, ale profesjonalne analizowanie jej możliwych skutków. Sporządzano ekspertyzy zarówno z punktu widzenia konstytucyjności projektowanych regulacji, jak i ich prawdopodobnych politycznych skutków. Czy zatem wszystkie partie zachowały się racjonalnie w podanym sensie? Z punktu widzenia zarówno Kryterium I jak i II przedstawionych wyżej najbardziej racjonalnie zachowała się Samoobrona. Skorzystała dużo na instytucji bloków i dodatkowo w miejsce początkowo forsowanej przez PiS metody d’Hondta jako metody podziału również wewnątrz bloków zdołała wprowadzić metodę Saintë-Laguë, co poprawiło jej rezultat aż o 17 mandatów w stosunku do sytuacji, gdyby mandaty dzielono wewnątrz bloku metodą d’Hondta<sup>6</sup>. Prawo i Sprawiedliwość forsując metodę d’Hondta też zachowywało się racjonalnie, gdyż metoda ta w tendencji sprzyja partiom największym. Gdyby pierwotna wersja ordynacji została uchwalona

PiS zyskałoby kosztem sojuszników aż 23 mandaty. Racjonalnością wykazała się również LPR, także koalicja centrolewicowa, gdyż nie mogąc z różnych powodów liczyć na grupowanie list z liczącymi się ogólnokrajowymi partiami, konsekwentnie przeciwstawiała się zmianom prawa wyborczego. Nie ma też wątpliwości co do racjonalności PSL. Pozostaje problem oceny racjonalności działań głównych aktorów: PiS oraz PO. Gdy idzie o PiS to z punktu widzenia Kryterium I nie było racjonalne, chociaż gdyby zdołało przeforsować swój pierwotny projekt to byłoby. Otwarta pozostaje jednak kwestia, czy PiS musiało zrezygnować z forsowania metody d'Hondta. Z punktu widzenia Kryterium II PiS było racjonalne. Z racjonalnością PO wydaje się na pozór gorzej, bo traci, wprowadzie bardzo niewiele, z punktu widzenia obu kryteriów. To jednak wątpliwa ocena. Nadal stosujemy kryterium skutków, ale szerzej rozumianych niż tylko wypłaty w formie mandatów i trudniej przez to kwantyfikowalnych. Otóż jak pisze Straffin (2001:2) „teoria gier zakłada, iż gracze zachowują się racjonalnie. Każdy z nich analizuje grę w poszukiwaniu sposobu uzyskania pożądanego wyniku, uwzględniając fakt, że pozostali robią to samo – inaczej mówiąc, racjonalny gracz zakłada, że jego przeciwnicy także postępują racjonalnie”. Wspomnieliśmy, iż PiS miało nadzieję, iż nie dojdzie do żadnego centralnie ustanowionego bloku opozycyjnych partii. Racjonalny gracz nie może zakładać nieracjonalności drugiego. Gdyby Platforma nie odpowiedziała koalicją z PSL uzyskałaby 19 mandatów mniej (tab.3, wiersz 2). Jak można sądzić minimalne były też jej straty natury symbolicznej, o ile w ogóle były, gdyż nie musiała odpowiadać grupowaniem list z SLD i partiami centrolewicowymi. Wprawdzie wielka opozycyjna koalicja odniosłaby miażdżące zwycięstwo nad blokiem rządowym, ale PO miałaby o 15 mandatów mniej w stosunku do wypłaty w ramach zrealizowanej strategii, a jej „sojusznicy” mieliby łącznie o 14 mandatów więcej. Pomijamy kwestię kosztów ideologicznych centralnego porozumienia z lewicą. Byłyby one zapewne znaczne. Nie każda wielka koalicja jest więc korzystna. PO zawarła zwycięską koalicję minimalnego rozmiaru – wysoko cenioną w literaturze przedmiotu (Riker 1962).

Spójrzmy teraz na wynik tej gry między PiS i PO biorąc pod uwagę najważniejszy rezultat wyborów do sejmików województw to jest, który blok i gdzie zdobył większość mandatów zdolną do wyłonienia zarządu województwa na czele z marszałkiem. Niech to będzie Kryterium III, znacznie bardziej niż wcześniejsze arbitralne, w ramach którego oceniamy czy strategie wyborcze partii dobrze służyły zdobyciu przez nią władzy w sejmiku. W tabeli 4 zestawiono dane dotyczące bloków, a w tab. 4a podano składy rzeczywistych koalicji, które objęły władzę w poszczególnych zarządach województw.

<sup>6</sup> W tym miejscu Jacek Raciborski musi się przyznać, iż sądził – na podstawie analizy kilku teoretycznych rozkładów – że w sytuacji podziału bardzo małej liczby mandatów pomiędzy partie bloku, metoda (wybrana z grupy metod ilorazowych) będzie miała drugorzędne znaczenie. („Rzeczpospolita” z 9.08.2006) A jednak przy bardzo dużych dystansach pomiędzy liderem grupy a partią następną metoda Sainte-Lague, bardzo poprawiała sytuację drugiej (ale słabej) partii.

**Tabela 4. Wyniki wyborów do sejmików województw w porównaniu z wynikami w warunkach ordynacji obowiązującej w 2002 roku (liczby w nawiasie)**

mandaty	PiS	Sam.	LPR	PO	PSL	LiD	inni	blok rządowy*	blok opozycyjny**
Dolnośląskie	10 (10)	3 (1)	0 (0)	16 (17)	3 (2)	4 (6)	0 (0)	13 (11)	19 (19)
Kujawsko-pomorskie	8 (8)	4 (1)	0 (0)	11 (11)	4 (5)	6 (8)	0 (0)	12 (9)	15 (16)
Lubelskie	11 (11)	4 (2)	1 (0)	6 (6)	8 (9)	3 (5)	0 (0)	16 (13)	14 (15)
Lubuskie	8 (8)	3 (0)	0 (0)	10 (11)	3 (2)	6 (9)	0 (0)	11 (8)	13 (13)
Łódzkie	12 (11)	4 (2)	0 (0)	10 (10)	6 (6)	4 (9)	0 (0)	16 (13)	16 (16)
Małopolskie	16 (19)	0 (0)	4 (0)	13 (16)	4 (2)	2 (2)	0 (0)	20 (19)	17 (18)
Mazowieckie	14 (16)	0 (0)	4 (2)	17 (16)	12 (13)	4 (4)	0 (0)	18 (18)	29 (29)
Opolskie	8 (7)	0 (0)	0 (0)	8 (9)	3 (3)	4 (4)	7 (7)	8 (7)	11 (12)
Podkarpackie	15 (18)	1 (0)	2 (0)	7 (4)	7 (8)	1 (3)	0 (0)	18 (18)	14 (12)
Podlaskie	11 (14)	4 (2)	0 (0)	7 (6)	5 (4)	3 (4)	0 (0)	15 (16)	12 (10)
Pomorskie	9 (9)	3 (0)	0 (0)	18 (19)	2 (2)	1 (3)	0 (0)	14 (11)	18 (19)
Śląskie	16 (16)	0 (0)	0 (0)	21 (24)	3 (0)	8 (8)	0 (0)	16 (16)	24 (24)
Świętokrzyskie	7 (9)	4 (1)	0 (0)	5 (4)	8 (8)	5 (5)	1 (3)	11 (10)	13 (12)
Warmińsko-mazurskie	6 (8)	4 (0)	0 (0)	10 (10)	7 (7)	3 (5)	0 (0)	10 (8)	17 (17)
Wielkopolskie	12 (10)	0 (0)	0 (0)	15 (16)	5 (6)	7 (7)	0 (0)	12 (10)	20 (22)
Zachodniopomorskie	7 (6)	3 (2)	0 (0)	12 (13)	3 (2)	5 (7)	0 (0)	10 (8)	15 (15)

\* Blok rządowy tworzą PiS, LPR i Samoobrona, oraz dodatkowo w woj. pomorskim PSL, w woj. podlaskim KWW Nasze Podlasie, w woj. łódzkim Strażacki Komitet Wyborczy.

\*\* Blok opozycyjny tworzą PO i PSL (z wyjątkiem woj. pomorskiego) oraz KPEiR (oprócz woj. świętokrzyskiego i podlaskiego). Dodatkowo do bloku dołączyły Mniejszość Niemiecka w woj. opolskim, Ruch Autonomii Śląska w woj. dolnośląskim, KWW Młodzi Razem w woj. świętokrzyskim, Samorządowe Przymierze Prawicy w woj. podkarpackim, Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego w woj. mazowieckim i Warmińsko-Mazurskie Porozumienie Gospodarcze w woj. warmińsko-mazurskim.

**Tabela 4a. Formowanie rządzących koalicji w samorządach województw (stan na 23.01.2007; w nawiasach liczby mandatów koalicji w warunkach „starej reguły”)**

województwo	Liczba mandatów	Koalicja rządząca i liczba mand.	Partia marszałka
Dolnośląskie	36	PO + PSL – 19 (19)	PO
Kujawsko-pomorskie	33	PO + PiS + Samoob. + PSL – 27 (25)	PO
Lubelskie	33	PiS + PO + PSL – 21 (21)	PiS
Lubuskie	30	PO + PiS – 18 (19)	PO
Łódzkie	36	PO + PSL + LiD – 20 (23)	PO
Małopolskie	39	PiS + LPR – 20 (16)	PiS
Mazowieckie	51	PO + PSL + LPR – 33 (31)	PSL
Opolskie	30	PO + MN + PSL – 18 (19)	PO
Podkarpackie	33	PiS + LPR + Sam* – 18 (18)	PiS
Podlaskie	30	PiS + Samoob. – 15 (16)**	PiS
Pomorskie	33	PO – 18 (19)	PO
Śląskie	48	PO + PiS + PSL – 40 (40)	PO
Świętokrzyskie	30	PSL + PO + PiS 20 (21)	PSL
Warmińsko-mazurskie	30	PO + PSL*** – 17 (17)	PO
Wielkopolskie	39	PO + PSL – 20 (22)	PO
Zachodniopomorskie	30	PO + PSL**** – 15 (15)	PO

\* W rzeczywistości 1 radny LPR nie przystąpił do koalicji

\*\* W woj. podlaskim koalicja PiS i Samoobrony otrzymała początkowo wsparcie jednej radnej z PO i jednego radnego z PSL, co pozwoliło wybrać marszałka i jednego wicemarszałka, ale doraźna większość następnie załamała się i do dnia 23.01.2007 nie został powołany zarząd w pełnym składzie

\*\*\* Koalicję PO-PSL popiera dodatkowo jeden radny z LiD

\*\*\*\* Większość bezwzględna potrzebną do wybrania marszałka osiągnięto dzięki pozyskaniu głosu 1 radnego z LiD.

W województwie małopolskim dzięki zmianie ordynacji blok rządowy zdobył większość i powstała zwycięska koalicja PiS z LPR (pod rządami „starej” PiS wprawdzie miałby sam 19 mandatów, ale sojusznicy 0 i do większości zabrakłoby 1 mandatu). W łódzkim blok rządowy dzięki nowej ordynacji odebrał LiD 3 mandaty, chociaż nie zapobiegło to powstaniu przeciwnej PiS koalicji w sejmiku. W podlaskim PiS straciło 3 mandaty, czego nie skompensowały 2 dodatkowe mandaty Samoobrony, a w warunkach starej ordynacji PiS i Samoobrona mogłyby zawrzeć tam zwycięską koalicję. Natomiast w województwie podkarpackim strata PiS na zmianie ordynacji została skompensowana mandatami koalicjantów, ale pod rządami starej ordynacji partia ta sama miałaby potrzebną większość.

Nieracjonalność PiS, której wyrazem było wprowadzenie instytucji grupowania list nie jest oczywista w perspektywie analizy większości w sejmikach wojewódzkich. Uwidacznia się znacznie lepiej, jeśli rozważymy zdolność partii do formowania zwycięskich koalicji w sejmikach, jako operacjonalizację Kryterium III. Jej najlepszym wskaźnikiem są rzeczywiście zawarte koalicje. Otóż PiS wprowadzając bloki do ordynacji ustanowił w istocie prekoalicje na szczeblu wojewódzkim. Jedną z nich to blok rządowy, drugą to koalicja PO-PSL, w razie potrzeby wspierana przez LiD. Można precyzyjnie policzyć odpowiednie indeksy siły koalicyjnej, ale dla naszych potrzeb wystarczy ogląd ogólny. Zmiana ordynacji i naganna procedura jej uchwalania (patrz: uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, pkt. 6.3-6.6), ułatwiła konsolidację partii opozycyjnych i bardzo istotnie powiększyła zdolność koalicyjną Platformy Obywatelskiej. Prekoalicje przekształciły się w zasadzie w koalicje rządzące, ale z kilkoma wyjątkami. W lubuskim do koalicji rządzącej blok zwycięski doprosił PiS i Samoobronę a nie centrolewicę, która dysponowała wystarczającą do bezwzględnej większości liczbą mandatów. W województwie lubelskim zaś PO porzuciła zablokowany PSL i weszła do koalicji z PiS bez sojusznika. Platforma Obywatelska wchodzi w skład koalicji rządzących w 13 województwach Jest dominującą siłą w 11 zarządach województw a w 10 obsadziła kluczową funkcję marszałka. Gdyby przez analogię do procedury formowania rządu w Polsce, oczekiwać, iż ugrupowanie, które uzyskało najwięcej mandatów będzie rządziło same lub inicjowało koalicję rządzącą i obsadzało funkcję marszałka województwa, to PiS okazało się w grach koalicyjnych w sejmikach przegrane. Pod względem głosów wygrało w 6 województwach, pod względem mandatów w 5, a marszałków ma tylko w czterech województwach, chociaż uczestniczy w 6 koalicjach rządzących (z szansą na 7.) w województwie podlaskim. Wielką okazała się zdolność koalicyjna PSL. Stronictwo uczestniczy w 11 zarządach województw, a w dwóch uzyskało nawet fotel marszałka. Stało się tak głównie dzięki prekoalicji z PO. Największym przegranym gier koalicyjnych okazała się centrolewica. Z kilku możliwości dopełnienia do większości koalicji PO-PSL udało jej się wykorzystać tylko jedną (woj. łódzkie). Nie jest to ar-

gument na rzecz jej nieracjonalności, bo w wielu przypadkach o udział w tych koalicjach zabiegała, ale nieskutecznie.

O strategicznym błędzie PiS, jakim było wprowadzenie nowej ordynacji – oceniając wg Kryterium III – świadczą też następujące argumenty. Gdyby przyjąć za pożądany wzór koalicji minimalnego rozmiaru i gdyby nie istniały ograniczenia prekoalicjami ustanowionymi przez bloki (wybory pod rządami „starej reguły”), PiS wraz z PO rządzić mogłyby w 14 województwach (w pomorskim koalicja niepotrzebna, a w świętokrzyskim byłaby to koalicja mniejszościowa). Oczywiście te dwie partie mogłyby utworzyć takie same koalicje rządzące w warunkach „nowej reguły”, ale oznaczałoby to zupełne zlekceważenie ledwo co zawartych porozumień politycznych. Przyjmując nawet realistyczną poprawkę, iż PiS tworzące koalicję rządową z Samoobroną i LPR nie mogłyby totalnie wykluczać tych partii z koalicji samorządowych, to ich siła koalicyjna po wyborach wg „starej reguły” byłaby tak niewielka, iż koalicje PiS z innymi partiami (w praktyce z PO i/lub PSL) uzyskiwałyby uzasadnienie jako konieczne i naturalne z uwagi na imperatyw wyłonienia egzekutywy.

Ogólnie, z punktu widzenia politycznych rezultatów to nie tyle PO okazała się wybitnie racjonalna (przeciwstawiała się idei bloków- to nieracjonalne, ale z drugiej strony gdyby tego nie czyniła nie wywołałaby konsolidacji opozycji itp), ile PiS nieracjonalne. Prawo i Sprawiedliwość wprowadzając nową ordynację zyskało mniej mandatów niż uzyskałoby pod rządami starej. Powiększyło wprawdzie wynik swego bloku, ale nie powiększyło swojej siły koalicyjnej w sejmikach, a to był przecież główny cel zgrupowania list z Samoobroną i LPR. Wręcz odwrotnie, PiS istotnie utrudniło sobie zawieranie zwyczajnych koalicji. To jest typ politycznych kalkulacji, który bardzo trudno jest precyzyjnie mierzyć, a to z kolei wprowadza element arbitralności w ocenie racjonalności aktorów politycznych.

### 3. Problem monotoniczności

Postulat monotoniczności jest jednym z podstawowych kryteriów racjonalności (Nurmi 2001: 147-149). Kryterium to, mające mocną i słabą wersję, wyrażane w języku formalnym i często stosowane w procedurze oceny metod głosowania, na użytek tego artykułu będziemy stosować w wielce uproszczonej postaci korzystając z przekładu tego kryterium na język naturalny dokonanego przez J. Hamana (2003:106, 175). W naszym przypadku kryterium to wymaga więc by w sytuacji, jeżeli partia X uzyska więcej głosów niż partia Y, to stosowana metoda alokacji mandatów zapewni, iż partia X uzyska co najmniej tyle mandatów co partia Y. Mówimy więc wyłącznie o monotoniczności rozdziału mandatów na partie ze względu na rozkład głosów.

Niemonotoniczność jest zjawiskiem nieincydentalnym na poziomie zgromadzeń, jeżeli rozdział mandatów dokonuje się w odrębnych okręgach i bez wiązania list okręgowych z poziomem zgromadzenia. Może wystąpić zarówno w wyborach większościowych, jak i proporcjonalnych. W każdym przypadku zwraca się przeciwko społecznej ocenie sprawiedliwości reguły wyborów. Na poziomie zgromadzeń (sejmików) bloki wywołały niemontoniczność rozdziału mandatów ze względu na rozkład głosów w ośmiu województwach (patrz tab. 5). Czynnikiem sprzyjającym wystąpieniu tego zjawiska było złożenie metody d' Hondta wykorzystanej do podziału mandatów po-

**Tabela 5. Przypadki niemontoniczności rozdziału mandatów na partie ze względu na rozkład głosów w sejmikach województw (w nawiasach pod rządami „starej reguły”)**

Mandaty	PiS			Samoobrona			LPR			PO		
	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)
Dolnośląskie	23,85	10	10	6,41	3	1	4,00	0	0	37,05	16	17
Kuj-pom	21,84	8	8	7,79	4	1	3,86	0	0	26,56	11	11
Lubelskie	25,96	11	11	<b>9,03</b>	<b>4</b>	2	6,57	1	0	15,93	6	6
Lubuskie	<b>21,38</b>	<b>8</b>	8	5,53	3	0	4,42	0	0	27,97	10	11
Łódzkie	23,14	12	11	6,81	4	2	4,34	0	0	21,57	10	10
Małopolskie	34,44	16	19	3,85	0	0	<b>6,18</b>	<b>4</b>	0	30,78	13	16
Mazowieckie	<b>24,96</b>	<b>14</b>	16	2,58	0	0	5,98	4	2	<b>24,47</b>	<b>17</b>	16
Opolskie	19,03	8	7	4,40	0	0	3,36	0	0	23,99	8	9
Podkarpackie	37,14	15	18	5,30	1	0	<b>6,12</b>	<b>2</b>	0	15,76	7	4
Podlaskie	29,18	11	14	<b>7,16</b>	<b>4</b>	2	4,83	0	0	18,67	7	6
Pomorskie	23,88	9	9	<b>5,79</b>	<b>3</b>	0	3,60	0	0	43,94	18	19
Śląskie	25,01	16	16	3,96	0	0	3,47	0	0	33,26	21	24
Świętokrz.	<b>21,76</b>	7	9	<b>8,13</b>	<b>4</b>	1	3,80	0	0	13,06	5	4
Warm-maz	20,15	6	8	<b>8,70</b>	<b>4</b>	0	3,57	0	0	26,85	10	10
Wielkopolskie	20,22	12	10	4,91	0	0	3,88	0	0	29,34	15	16
Zach. pom.	<b>20,34</b>	7	<b>6</b>	7,38	3	2	4,60	0	0	32,59	12	13

**Tabela 5. cd. Przypadki niemontoniczności rozdziału mandatów na partie ze względu na rozkład głosów w sejmikach województw (w nawiasach pod rządami „starej reguły”)**

Mandaty	PSL			LiD			inni*			bl. rzadowy			bl. opozycyjny		
	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)
Dolnośląskie	6,88	3	2	14,91	4	6	n/d	n/d	n/d	34,26	13	11	46,8	19	19
Kuj-pom	12,13	4	5	20,19	6	8	n/d	n/d	n/d	33,49	12	9	42,7	15	16
Lubelskie	22,60	8	9	<b>12,03</b>	<b>3</b>	5	n/d	n/d	n/d	41,56	16	13	41	14	15
Lubuskie	10,24	3	2	<b>23,95</b>	<b>6</b>	9	n/d	n/d	n/d	31,33	11	8	38,2	13	13
Łódzkie	<b>15,47</b>	6	6	<b>15,44</b>	4	7	n/d	n/d	n/d	35,84	16	13	40,1	16	16
Małopolskie	<b>8,32</b>	4	2	<b>9,79</b>	2	2	n/d	n/d	n/d	44,47	20	19	42,6	17	18
Mazowieckie	19,59	12	13	12,68	4	4	n/d	n/d	n/d	34,22	18	18	41,1	29	29
Opolskie	9,55	3	3	12,95	4	4	17,30	7	7	26,79	8	7	53,7	11	12
Podkarpackie	19,61	7	8	<b>9,95</b>	1	3	n/d	n/d	n/d	48,57	18	18	40,3	14	12
Podlaskie	<b>12,84</b>	5	4	<b>13,16</b>	3	4	n/d	n/d	n/d	45,13	15	16	35,7	12	10
Pomorskie	<b>5,75</b>	2	2	<b>10,50</b>	1	3	n/d	n/d	n/d	39,02	14	11	47,8	18	19
Śląskie	5,20	3	0	15,29	8	8	n/d	n/d	n/d	33,82	16	16	38,4	24	24
Świętokrz.	<b>22,48</b>	8	<b>8</b>	15,26	5	5	<b>9,25</b>	1	3	33,69	11	10	37,8	13	12
Warm-maz	16,67	7	7	<b>15,09</b>	3	5	n/d	n/d	n/d	32,42	10	8	45,8	17	17
Wielkopolskie	13,32	5	6	18,22	7	7	n/d	n/d	n/d	19,31	12	10	45,8	20	22
Zach. pom.	9,29	3	2	<b>18,02</b>	5	7	n/d	n/d	n/d	32,32	10	8	44,3	15	15

\* wzięto pod uwagę tylko partie ponadprogowe (Mniejszość Niemiecka i Porozumienie Samorządowe Lubawski)

\*\* M(n) mandaty w warunkach nowej ordynacji

\*\*\* M(s) mandaty w warunkach starej ordynacji

między bloki i partie z metodą Saintë-Laguë do podziału wewnątrz bloku. Ta pierwsza sprzyjała korzystnemu udziałowi bloku w podziale ogółu mandatów, bo stanowił on z reguły „partię większą” a druga sprzyjała korzystnemu udziałowi partii mniejszej w podziale mandatów. W języku teorii powiedzielibyśmy, iż doszło do złożenia metod korzystnie obciążonych na rzecz mniejszych partii bloku (Haman 2003: 134-149).

Bardzo interesującym przypadkiem jest województwo świętokrzyskie: rozkład niemonotoniczny wystąpiłby także bez grupowania list. Poszkodowanym przez bloki został Porozumienie Samorządowe W. Lubawski, ale także PiS, zyskała Samoobrona oraz PO (1 mandat). Grupowanie list nie zawsze wywoływało niemonotoniczność, w województwie zachodniopomorskim i łódzkim zapobiegło wystąpieniu tego zjawiska (Tab. 5). Pod rządami starej ordynacji doszłoby więc w przypadku czterech sejmików województw do niemonotoniczności. Pod rządami nowej zjawisko jednak drastycznie się nasiliło (8 przypadków). Popularny pogląd, iż nie ma doskonałej ordynacji – wywodzony z twierdzenia Arrowa – znajduje kolejne potwierdzenie.

O ile niemonotoniczność na poziomie zgromadzenia jest dość przewidywalną konsekwencją niektórych reguł wyborów, to niemonotoniczność na poziomie okręgów wyborczych zdaje się naruszać podstawowe zasady demokracji, więcej głosów a mniejsza reprezentacja. Jednakże, jeśli uwzględnia się bloki to monotoniczność jest zachowana. Ale konstrukcja dyskutowanej ordynacji jest taka, iż to nie bloki są ostatecznymi beneficjentami podziału mandatów, lecz są nimi partie, a bloki wyborcze formalnie nie zobowiązują partii do żadnej koalicji. Na poziomie okręgów zjawisko niemonotoniczności wystąpiło we wręcz masowej skali: w 23 okręgach, czyli nieco częściej niż w co czwartym okręgu. Pomiędzy monotonicznością na poziomie okręgów a monotonicznością na poziomie sejmików nie istnieje związek konieczny. W województwie lubuskim we wszystkich okręgach rozkład mandatów był monotoniczny a na poziomie sejmiku drastycznie niemonotoniczny. Warto bliżej przyjrzeć się co ciekawszym przypadkom zestawionym w tabeli 6, aby dostrzec mechanizm „wędrujących” mandatów i „niesłusznych większości”.

W okręgu nr 4 w województwie mazowieckim partia zdecydowanie zwycięska (PSL) „przekazała” mandat w wyniku blokowania na rzecz LPR. Podniosła się pro-

**Tabela 6. Wybrane przykłady niemonotonicznego rozdziału mandatów w okręgach**

województwo i numer okręgu	PiS			Sam.			LPR			PO		
	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)
łódzkie, nr 1	<b>23,92</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	2,06	0	0	2,32	0	0	33,34	2	2
łódzkie, nr 6	23,75	2	2	<b>7,95</b>	<b>1</b>	<b>0</b>	5,32	0	0	14,43	1	1
mazowieckie, nr 4	16,26	2	2	5,01	0	0	<b>5,70</b>	<b>1</b>	<b>0</b>	10,26	1	1
opolskie, nr 2	<b>18,11</b>	<b>2</b>	<b>1</b>	5,13	0	0	3,24	0	0	<b>22,12</b>	<b>1</b>	<b>2</b>
podlaskie, nr 4	31,20	2	3	<b>7,10</b>	<b>1</b>	<b>0</b>	6,31	0	0	<b>10,24</b>	<b>1</b>	<b>0</b>
świętokrzyskie, nr 2	28,54	2	2	<b>6,13</b>	<b>1</b>	<b>0</b>	3,90	0	0	14,22	1	1

\* w woj. Opolskim chodzi o Mniejszość Niemiecką, w świętokrzyskim o PS Lubawski.



**Tabela 6. cd. Wybrane przykłady niemonotonicznego rozdziału mandatów w okręgach**

województwo i numer okręgu	PSL			LiD			inni*		
	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)	%	M(n)	M(s)
łódzkie, nr 1	2,52	0	0	<b>26,23</b>	<b>1</b>	<b>2</b>	n/d	n/d	0
łódzkie, nr 6	21,58	1	1	<b>11,45</b>	<b>0</b>	<b>1</b>	n/d	n/d	0
mazowieckie, nr 4	47,31	5	6	<b>7,02</b>	<b>0</b>	<b>0</b>	n/d	n/d	0
opolskie, nr 2	11,40	1	1	16,08	1	1	15,78	1	1
podlaskie, nr 4	14,90	1	1	<b>10,89</b>	<b>0</b>	<b>1</b>	n/d	n/d	0
świętokrzyskie, nr 2	14,20	1	1	16,52	1	1	<b>9,73</b>	<b>0</b>	<b>1</b>

\* w woj. Opolskim chodzi o Mniejszość Niemiecką, w świętokrzyskim o PS Lubawski.

porcjonalność rozdziału mandatów między bloki wywołując jednak niemonotoniczność – LiD w każdym z dwóch rozpatrywanych wariantów mandatu nie uzyskuje, ale żadna słabsza partia go nie wyprzedza. Okręg nr 1 w województwie łódzkim: drobne wkłady Samoobrony i LPR zasilają PiS i ono przechwytuje 1 mandat, który przypadłby w warunkach starej ordynacji Lewicy i Demokratom, mającym w tym okręgu blisko 3 tys. głosów więcej niż PiS. W podlaskim okręg nr 4: PiS wspiera swoim mandatem zblokowaną z nim Samoobronę a PO przechwytuje mandat silniejszej od niej LiD.

Dominujący wzór przepływu mandatów jest zgodny z oczekiwaniami: bloki za sprawą metody d'Hondta, ale też małych okręgów były zasilane mandatami, które przy starej ordynacji w większości przypadłyby LiD. Następnie w obrębie bloku dzięki metodzie Saintë-Laguë zasilana była słabsza partia bloku. Bardzo często, chociaż nie zawsze, owe przepływy mandatów naruszały monotoniczność. Za nią odpowiada właśnie w największym stopniu dwustopniowość procedury rozdziału mandatów na poziomie okręgu. Najpoważniejszy problem pojawia się nie w sytuacji, w której partie podprogowe w obrębie bloku oddają swoje głosy partii dominującej i ta zyskuje dzięki temu mandat, czy też w sytuacji, gdy partia najsilniejsza w bloku oddaje swój mandat powiązanej z nią partii słabszej. To zakłada idea bloku. Problemem szczególnie poważnym są przepływy pomiędzy blokami lub blokami a partiami, które dodatkowo wywołują niemonotoniczność rozkładu mandatów i z punktu widzenia indywidualnych wyborców „obca-wrogą” partię wyposażają w ich głosy, jak ilustruje to przykład okręgu nr 1 i 6 w łódzkim (tab.6) . Taka sytuacja jaskrawo narusza zasady sprawiedliwości dystrybtywnej i tylko do niej odnieść można znane powiedzenie z okresu wyborów w 1947 roku: „głosujesz na Mikołajczyka wyskakuje Gomułka” – przypominane przez krytyków zmian ordynacji samorządowej. Nawiasem mówiąc wówczas też był blok, tyle że nie żadna demokratyczna reguła zapewniła mu zwycięstwo, lecz zasada „nieważne kto jak głosuje, ważne kto liczy głosy”.

#### 4. Kwestia sprawiedliwości reguły

Kontekstowo poruszyliśmy problem sprawiedliwości reguły dystrybucji dóbr (w naszym przypadku mandatów), jeden z najważniejszych dla współczesnej filozofii społecznej i teorii wyboru społecznego. Z gąszczu problemów związanych ze sprawiedliwością podziału dóbr skrótowo odniemy się tylko do dwóch aspektów: sprawiedliwości rozumianej jako proporcjonalność, w ślad za dyrektywą Arystotelesa (*Etyka nikomachejska*, księga V, *Dzieła wszystkie*, t. V, s. 173 i n.): „Tym więc co sprawiedliwe jest to co proporcjonalne” (.) oraz sprawiedliwości jako równości.

Jak już wskazywaliśmy proporcjonalność nie jest prawnie założonym skutkiem reguł rozdziału mandatów do sejmików województw. Przeszkadzają w jej osiągnięciu prawie wszystkie parametry przyjętego systemu wyborczego, a zwłaszcza: metoda d'Hondta, małe okręgi wyborcze i ustawowe progi (Raciborski 2001: 5-22). Przy ogólnie niskim wskaźniku proporcjonalności (Loosemore – Hanby) wahającym się w granicach 78% -87% blokowanie list w przypadku zdecydowanej większości województw poprawiło proporcjonalność w stosunku do sytuacji zastosowania starej ordynacji (10 przypadków), obniżyło w 5 przypadkach a w jednym województwie (opolskim) wszystkie analizowane warianty ordynacji przynosiły tylko minimalnie różniące się rezultaty i były bez wpływu na proporcjonalność rozdziału mandatów.

Kwestia równości operacjonalizowana jest w kontekście badania systemów wyborczych jako postulat równej siły głosu każdego wyborcy (materialna równość głosu – w terminologii prawniczej) i w tym znaczeniu jest powiązana z zagadnieniem proporcjonalności, która sprzyja materialnej równości. W żadnym przypadku nie są to jednak zagadnienia tożsame, nawet jeżeli pominiemy formalny aspekt zasady równości („każdy winien się liczyć za jednego i nikt więcej niż za jednego”). Postulat równości jest także oczywistym postulatem demokratycznych wyborów większościowych. Na równość w sensie materialnym zasadniczy wpływ ma podział mandatów na okręgi (z wielu racji musi on w wyborach do sejmików naruszać tzw. normy przedstawicielskie) oraz frekwencja wyborcza. Równość wyborów w każdym z tych aspektów, których bliżej nie możemy w tym miejscu dyskutować, jest stanem idealnym do którego jedynie mogą zbliżyć się stosowane w praktyce systemy w wyborach gremiów politycznych. Zawężając problem, rozsądny wydaje się postulat, by w konkretnym województwie wyborca każdej partii (przynajmniej „ponadprogowej”) miał mniej więcej równy udział w przysporzeniu swojej partii mandatu. Otóż, gdyby ograniczyć się do danych na poziomie ogólnokrajowym różnice nie byłyby dramatyczne. Na jeden mandat bloku rządowego złożyć się musiało ponad 22 tys. wyborców, na mandat bloku PO-PSL ponad 18 tys., a LiD potrzebował ich ponad 26 tysięcy. Właściwy poziom obserwacji to jednak sejmik województwa. Tu zróżnicowanie siły głosu

su było olbrzymie, zwłaszcza jeśli partie traktujemy jako alternatywy wyboru. Przykładowo w województwie małopolskim na mandat LPR przypadło 15 840 wyborców a na mandat LiD 50 425 wyborców. Ogólna tendencja jest wyrazista: wyborcy LPR i Samoobrony mieli znacznie nadwartościowaną siłę głosów, ale oczywiście tylko tam gdzie te partie zdołały przekroczyć próg wyborczy.

## 5. Zamiast zakończenia: uwagi *de lege ferenda*

Wskazaliśmy na bardzo liczne ułomności ordynacji wyborczej do sejmików województw. Najpoważniejszą ogólną jej wadą jest wielki rozróż między profilem indywidualnych preferencji a społeczną decyzją wyrażoną w rozkładzie mandatów między partie reprezentowane w sejmiku. Badanie tej relacji to istota teorii wyboru społecznego (Lissowski 2001: 15-18). Jednym z powodów tego rozróżnienia jest wprowadzenie dwójakiego rodzaju podmiotów o różnym statusie: bloków oraz partii. Wyborca nie może zaś odrębnie wyrażać preferencji wobec bloków i partii. Minimalne postulowane zmiany ordynacji, owe uwagi *de lege ferenda*, które złagodząby odstępstwa od najważniejszych postulatów demokratycznego wyboru a zarazem pozwoliły zachować część funkcjonalnych korzyści, które dają bloki są następujące:

- A. Partie mogą wystawiać listy wyborcze samodzielne, koalicyjne lub je blokować z listami innych partii (to wszystko dotyczy także komitetów wyborców);
- B. Dla bloków oraz list partii i list koalicyjnych obowiązuje jeden próg: 5% na poziomie województwa;
- C. Listy zblokowane umieszczane są na karcie do głosowania obok siebie, otrzymują jeden numer i dodatkowo, by uwyraźnić fakt zgrupowania otoczone są ramką; Listy koalicyjne mogą przy nazwiskach kandydatów zawierać nazwy popierających je partii;
- D. Głosy oddawane i zliczane są według dotychczasowej procedury.
- E. Podział mandatów jest jednostopniowy. W tym samym kroku przydziela się je metodą d'Hondta listom zgrupowanym i niezgrupowanym. W następnym kroku mandat otrzymują już konkretni kandydaci z list wg reguły pierwszeństwa;
- F. Powiększa się okręgi wyborcze, aby poprawić proporcjonalność i monotoniczność, tak by najmniejsze były 8 mandatowe a największe 15 mandatowe (15 mandatowe okręgi dopuszczone są obowiązującą ordynacją, ale w praktyce nie zostały ustanowione).

Istotą tej propozycji jest pogłębienie integracji partii pragnących ze sobą współpracować i należyte poinformowanie wyborcy, iż głosuje on przede wszystkim na blok tych partii i dodatkowo wybiera preferowanego przez siebie kandydata posiadającego afiliację partyjną. Zakłada ona identyczny porządek preferencji wyborców głosujących na bloki lub samodzielne partie. Korzyścią dla małych partii z grupowania z silniejszymi jest brak kłopotów z przekraczaniem progów i szansa na mandaty za sprawą popularnych liderów. Dla dużych partii zmiana taka rodzi więcej niebezpieczeństw, ale ułatwi im przekształcanie bloków wyborczych w stabilne koalicje wyborcze. Tego typu zmiany wywołałyby z pewnością zmiany preferencji wyborczych, jak i przedstawionych wyborcom alternatyw. Nie możemy więc dokonać analizy symulacyjnej biorąc za podstawę wyniki odbytych w 2006 roku wyborów.

Dwa zarzuty wobec przedstawionej propozycji wymagają rozważenia. Pierwszy brzmi, iż zaciera ona różnicę między listami koalicyjnymi partii a listami bloków partii. Różnica ta rzeczywiście zmniejsza się w porównaniu z obecną ordynacją, gdyż wyborca traktuje blok tak jak partię czy listę koalicyjną. Ale partie zblokowane utrzymują odrębność, umieszczają na pierwszych miejscach list (sublist) swoich liderów i nadal stają łącznie do pierwszego etapu podziału mandatów, co z uwagi na superaddytywność metody d'Hondta może im przysporzyć dodatkowych korzyści. Koalicja jest zaś związkiem mocniejszym. Tu partie uzgadniają kolejność kandydatów na jednej liście i dzięki temu mogą starać się wpłynąć na podział mandatów pomiędzy partie tworzące koalicję, a to wielka zachęta do tworzenia koalicji i podtrzymywania jej stabilności. Z dotychczasowych badań wiadomo, iż w polskich wyborach sejmowych występuje silny efekt kolejności (Raciborski 2005: 222-231). Kandydaci z pierwszych miejsc mają nieporównywalnie większe szanse uzyskania mandatu niż kandydaci z drugich miejsc, a ci z kolei większe niż kandydaci z trzecich miejsc. To samo zjawisko ujawniono w przypadku wyborów do sejmików województw w 2002 (w kontekście badania skuteczności kandydowania kobiet) i nic nie wskazuje by miało ono charakter incydentalny (Raciborski, F. 2005: 93-108).

Druga kwestia to problem upartyjnienia sejmików wojewódzkich. W tej sprawie projektowane zmiany nic nie zmieniają. Sejmiki są partyjnie ustrukturalizowane, gdyż to zgromadzenia wyłaniane przez milionowe elektoraty, a województwa mazowieckie czy śląskie mają więcej ludności niż wiele państw europejskich. Przy tym są relatywnie małymi zgromadzeniami. Radnych sejmików jest łącznie 561, a więc prawie dokładnie tyle samo co posłów i senatorów.

Ordynację wyborczą do rad gmin i sejmików województw trzeba zmienić, bo obowiązująca posiada liczne wady, z których wskazaliśmy tylko część. Pominęliśmy na przykład fakt, iż – wbrew oczekiwaniom - wcale nie przyczyniła się ona do większej konkluzywności wyborów, w sensie łatwego „produkowania” rządzących większości

(patrz tab. 4 i 4a). Nie należy przy tym absolutyzować żadnego jednego kryterium „dobrej” ordynacji. Jeśli poważnie traktuje się postulaty normatywnej teorii demokracji i teorii wyboru społecznego nie powinno się też przenosić wad rozwiązań wprowadzonych w wyborach do sejmików województw do ordynacji wyborczej do Sejmu.

## Bibliografia

- Gebethner, Stanisław. 1992. *Sejm rozczłonkowany: wytwór ordynacji czy polaryzacji na polskiej scenie politycznej*. W: S. Gebethner, J. Raciborski (red.) *Wybory '91 a polska scena polityczna*. Warszawa: Wydawnictwo Fundacji Inicjatyw Społecznych „Polska w Europie”, s. 51-80.
- Grzelak, Paweł, Radosław Markowski. 1999. *Identyfikacja partyjna Polaków: uniwersalia a specyfika lokalna*. W: R. Markowski (red.) *Wybory parlamentarne 1997*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN i Fundacja im. Friedricha Eberta, s. 47-80.
- Haman, Jacek. 2003. *Demokracja, decyzje, wybory*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hechter, Michael, Satoshi Kanazawa. 2006. *Teoria racjonalnego wyboru a socjologia*. W: A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i opr.) *Współczesne teorie socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kamiński, Marek M. 1998. *Strategiczne konsekwencje łączenia i dzielenia*. „Studia Socjologiczne” 3 (150): s. 19-47.
- Kamiński, Marek M., Grzegorz Lissowski, Piotr Swistak. 1998. *The “revival of communism” or the effect of institutions?: The 1993 Polish parliamentary elections*. „Public Choice” 97: s. 429-449.
- Kot, Michał. 2002. *Czy partie uczą się? Ocena skuteczności partii politycznych w trakcie gry o ordynację wyborczą w 2001 roku*. „Studia Socjologiczne” 3: 93-113.
- Lissowski, Grzegorz. 2001. *Problemy i metody teorii wyboru społecznego*. W: G. Lissowski (red) *Elementy teorii wyboru społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 9-46.
- Maravall, Jose M., Adam Przeworski. *Introduction*. W: J. M. Maravall, A. Przeworski (red) *Democracy and the Rule of Law*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 1-19.
- Nohlen, Dieter. 2005. *Prawo wyborcze i system partyjny. O teorii systemów wyborczych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nurmi, Hannu. 2001. *Wprowadzenie do analizy procedur głosowania*. W: G. Lissowski (red) *Elementy teorii wyboru społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Raciborski, Jacek. 2001. *Antynomie konstytucyjnych wartości w polskim prawie wyborczym*. „Studia Prawnicze” 1(147): s. 5-22.
- Raciborski, Jacek. 2005. *Rywalizacja czy kooperacja. O listach partyjnych w wyborach parlamentarnych*. W: U. Jakubowska, K. Skarżyńska (red) *Demokracja w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Academica, s. 222-231.

- Raciborski, Jacek. 2006. *Teoria demokracji a reguły wyborów*. „Nauka” 3: s. 27-44.
- Raciborski, Filip. 2005. *Czy wyborcy preferują mężczyzn*. W: R. Siemieńska (red) *Płeć – wybory – władza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Riker, Wiliam. 1962. *The Theory of Political Coalition*. New Haven: Yale University Press.
- Sen, Amartya. 2001. *Racjonalność i wybór społeczny*. W: G. Lissowski (red) *Elementy teorii wyboru społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 47-84.
- Straffin, Philip D. 2001. *Teoria gier*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Young, Peyton. 2003. *Sprawiedliwy podział*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zaleśkiewicz, Tomasz. 2006. *Czy nieracjonalność może być racjonalna? Klasyczne i alternatywne modele wyboru i zachowania w n-osobowych grach ekonomicznych*. W: E. Aranowska, M. Goszczyńska, *Człowiek wobec wyzwań i dylematów współczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.